

W sprawie etyki i recenzji doktorskich

12 listopada 2014 Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Lena Kolarska-Bobińska wystosowała do rektorów polskich uczelni akademickich list poświęcony przejrzystości procesów i procedur w sprawach, w których mogą pojawiać się zarzuty dotyczące konfliktu interesów i braku jasności w procedurach nadawania stopni naukowych. W liście tym znalazły się trzy punkty: 1) zachęta do korzystania z systemu wspomaganie wyboru recenzentów, stworzonego przez Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy (OPI-PIB); 2) przypomnienie o obowiązku publikacji przez uczelnie recenzji doktoratów oraz abstraktów rozpraw na swoich stronach internetowych; 3) przypomnienie o obowiązku publikacji informacji o konkursach związanych z zatrudnianiem pracowników.

Intencje szczytne, cel ważny, ale czy proponowane przez Panią Minister środki właściwe?

Sprawdziłem skuteczność Systemu Wspomagania Wyboru Recenzentów (SSSR) poprzez przeszukanie własnej dziedziny. Na przykład w opcji Ranking Recenzentów wpisałem dziedzinę naukową, zgodnie z kategoriami NCN – „historia epok dawnych”, a jako słowa kluczowe podałem „starożytność” i „starożytny”. Wynik przeszukiwania – zero. Wybierając dziedzinę „historia”, zgodnie z kryteriami Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, wynikiem jest ranking czterech nazwisk!

Może moduł rankingu nie najlepiej przeszukuje zawartość baz danych? Sprawdziłem zatem, jak System działa w opcji Dziedziny Naukowe. Ponownie zacząłem od klasyfikacji NCN: Nauki humanistyczne – Wiedza o przeszłości – Historia epok dawnych. Wygenerowałem wyszukiwanie osób. Wynik: 46 osób. System zatem „widzi” 46 badaczy, przypisując im dziedzinę wiedzy, którą lekko licząc, zajmuje się w Polsce kilka tysięcy osób. Wyszukiwanie publikacji i słów kluczowych nie przyniosło żadnych efektów.

Wracam zatem do punktu wyjścia i wybieram opcję przeszukania dziedzin wg kategorii CK: nauki humanistyczne – historia. Wynik: 7065 osób. Poza afiliacjami baza nie informuje mnie jednak, kto jest starożytnikiem, a kto historykiem XIX wieku. Wyszukałem słowa kluczowe. Centralne miejsca zajmuje hasło: „Uprawa roślin”. Nie będę opisywał wyników kolejnych przeszukiwań bazy SSSR pod kątem słów kluczowych. Wykorzystanie w systemie odsyłaczy do Wikipedii upewniło mnie, że nie mam przed sobą poważnego narzędzia.

Dobrze działa wyszukiwanie badaczy po ich nazwiskach. Ale skoro znam nazwisko szukanego badacza, to sam system jest zbędny.

Nie ma zatem co liczyć, że jakiś elektroniczny system zastąpi wiedzę o środowisku. Można jednak wyobra-

zić sobie kilka posunięć, które sprzyjałyby promowaniu postaw i działań etycznych, a działania niewłaściwe uczyniłyby trudniejszymi lub ułatwiłyby ich wykrycie.

Po pierwsze, znakomitym narzędziem kontroli jakości jest jawność i możliwa dzięki niej kontrola ze strony środowiska. Apelować zatem należy do MNiSW, by znowelizowało własne rozporządzenie i zapisało obowiązek umieszczania w instytucyjnych repozytoriach całych rozpraw doktorskich, obok recenzji oraz streszczenia pracy. (Sprawa doktoratu pana Marka Goliszewskiego stała się głośna właśnie dzięki opublikowaniu tekstu rozprawy w repozytorium UW. Dowodzi to skuteczności jawności jako efektywnego środka kontroli przez środowisko i media).

Po drugie, warto usunąć liczbę obronionych doktoratów z algorytmu finansowania jednostek naukowych. Obecny system powoduje, że „przepchnięcie” doktoratu jest dla wydziału finansowo opłacalne. Usunięcie tego składnika algorytmu zlikwiduje pokusę obniżania poziomu w celu łatania budżetu.

Po trzecie, można zaprojektować system przewodów doktorskich w taki sposób, by zminimalizować niebezpieczeństwo działań nieetycznych. Można np. zapisać obowiązek zdawania egzaminów doktorskich oraz przeprowadzania obrony doktorskiej w innej jednostce niż ta, na której zainteresowany odbywa studia doktoranckie (lub pracuje). Aby zapewnić kontrolę jakości, można przy tym zapisać konieczność, by egzaminy i obrona odbywały się w jednostce posiadającej wyższą kategorię naukową przyznaną w ocenie KEJN niż macierzysta jednostka doktoranta. Jednostka egzaminująca i organizująca obronę byłaby opłacana niezależnie od tego, jak zakończy się obrona. (Oczywiste jest, że zapis taki musiałby uwzględnić sytuację w jednostkach A+, które nie mają jednostek od siebie „lepszycy” oraz jednostek w dyscyplinach naukowych, w których brak „lepszycy” jednostek).

Wszyscy zapewne zdajemy sobie sprawę, że zarówno apel Pani Minister, jak i powyższe propozycje są wynikiem naszych wewnętrznych kłopotów. To nasze środowisko naukowe toleruje albo nie dość skutecznie tępi działania nieetyczne, w rodzaju negatywnych recenzji z pozytywną konkluzją, recenzji nierzetelnych lub przewodów przy konflikcie interesów (dotyczy to również postępowań awansowych, konkursów zatrudnieniowych, ocen wniosków grantowych itd.).

Nie ma co liczyć, że zachowania nieetyczne znikną, gdy opublikujemy kolejny kodeks etyki. Nie można też twierdzić, że całe środowisko skażone jest grzechem braku etyki. Musimy jednak zacząć od przyznania, że taki problem istnieje i szukać systemowych rozwiązań utrudniających działania, które chcemy wyругować.

ŁUKASZ NIESIOŁOWSKI-SPANÓ

Instytut Historyczny UW
Ruch społeczny „Obywatele Nauki”